

ELŻBIETA MICHAŁOWSKA¹

WIEJSKIE SPOŁECZNOŚCI LOKALNE WOBEC KONFLIKTÓW TYPU NIMBY²

Abstrakt. Jednym z coraz częściej obserwowanych konfliktów jest syndrom NIMBY. Jest to konflikt, który dominuje zwłaszcza na poziomie lokalnym, gdyż wiąże się w sposób znaczący z potencjalnym ograniczeniem zaspokajania podstawowych potrzeb człowieka: bezpieczeństwa, stabilizacji życiowej czy zdrowia. W tego typu konflikty ludzie angażują się najczęściej, ponieważ uważają, że naruszają one istotę ich egzystencji w społeczności, na którą nierzadko zdecydowali się właśnie dlatego, aby uciec od hałasu, zatrutego powietrza, dużego ruchu czy przemysłu. Artykuł poddaje analizie syndrom NIMBY w społecznościach wiejskich, w których toczy się większość sporów. Prezentuje typy inwestycji oprotestowane przez mieszkańców wsi, partycypację społeczności lokalnych w procesach decyzyjnych i jej wpływ na stabilność sytuacji społecznej. Opisuje również aktorów syndromu NIMBY, jak również fazy konfliktu, rozwój świadomości własnych interesów wśród protestujących. W końcowej części artykułu zaprezentowane są zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki tego typu sprzeczności dla funkcjonowania wiejskich społeczności lokalnych.

Słowa kluczowe: społeczności wiejskie, konflikty, syndrom NIMBY

WPROWADZENIE

Informacje o różnego rodzaju konfliktach – tych lokalnych i globalnych, docierają do świadomości przeciętnego odbiorcy codzienne, głównie za pośrednictwem mediów. Ich występowaniu sprzyjał i nadal sprzyja okres transformacji ustrojowej, charakteryzujący się obecnością licznych sprzeczności pomiędzy żywymi ciągle elementami dawnego systemu a nowymi kierunkami zmian politycznych czy społecznych. W przeszłości unikano otwartego informowania o występujących sprzecznościach czy antagonizmach, ponieważ były one uznawane za przejaw słabości tego systemu i jako takie nie powinny były się w ogóle po-

¹ Autorka jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Łódzkiego.

² NIMBY – Not in My Back Yard.

jawiać. W społeczeństwie socjalistycznym rozwiązywanie konfliktów zarówno na poziomie centralnym, jak i lokalnym odbywało się przy uwzględnieniu dominujących interesów rządzącej partii i zazwyczaj łączyło się z ograniczeniem wolności słowa i różnego rodzaju sankcjami wobec ich uczestników. Przejście do systemu demokratycznego z towarzyszącą mu wolnością wypowiedzi, definiowaniem lokalnych czy regionalnych interesów przyspieszyło wzbudzenie konfliktów, ujawnianie przemilczanych dotąd sprzeczności czy problemów. W Polsce mamy nadal do czynienia z występowaniem dużej liczby konfliktów i jednocześnie ciągłym brakiem umiejętności ich rozwiązywania. W sytuacjach konfliktowych brakuje nierzadko fachowości i kompetencji, a do głosu dochodzą złość, frustracja czy wręcz agresja. Rozwiązywanie konfliktów jest sztuką, której trzeba się uczyć w toku doświadczeń. Zatem paradoksalnie można stwierdzić, iż im częściej w społecznościach toczą się konflikty, tym bardziej prawdopodobne jest kształtowanie coraz lepszych procedur stosowanych w procesie szukania nowych rozwiązań w doświadczanych antagonizmach.

Jednym z coraz częściej obserwowanych konfliktów jest syndrom NIMBY. Jest to konflikt, który dominuje zwłaszcza na poziomie lokalnym, gdyż wiąże się w sposób znaczący z potencjalnym ograniczeniem zaspokajania podstawowych dla człowieka potrzeb: bezpieczeństwa, stabilizacji życiowej czy zdrowia. W tego typu konflikty ludzie angażują się najczęściej, ponieważ w ich przekonaniu naruszają one istotę ich egzystencji w społeczności, na którą nierzadko zdecydowali się właśnie dlatego, aby uciec od hałasu, zatrutego powietrza, dużego ruchu czy przemysłu.

Pomimo względnie krótkiej obecności syndromu NIMBY w Polsce jest on z całą pewnością wyrazem organizowania się różnych typów społeczności lokalnych wobec dotykających je procesów, a poza tym oznaką dojrzewania procesów demokratyzacji w Polsce i budowania społeczeństwa obywatelskiego, tak ważnego na poziomie lokalnych społeczności. W tym artykule zostaną zatem scharakteryzowane zarówno uwarunkowania rozwoju owych konfliktów, ich przebieg i specyfika, uczestnicy, ich cechy, jak i sposoby przystosowania do tego konfliktu.

Tekst ten jest wstępną prezentacją wyników projektu badawczego, realizowanego na podstawie analizy konfliktów typu NIMBY, toczących się w latach 2001–2005 w województwie łódzkim. Źródłem dostarczającym materiału wyjściowego do badań była lokalna prasa regionu i najpopularniejsze dwa dzienniki Express Ilustrowany i Dziennik Łódzki. Na podstawie informacji w nich zawartych dokonano wstępnej selekcji konfliktów, posiadających cechy syndromu NIMBY. To z kolei posłużyło do przeprowadzenia analizy treści w celu wyselekcjonowania cech, etapów, przebiegu i specyfiki analizowanych konfliktów. Dzięki temu powstała charakterystyka konfliktów typu NIMBY, mających miejsce w województwie łódzkim. Artykuły prasowe dały także możliwość pozyskania informacji (nazwiska, adresy itp.), dotyczących zarówno lokalnych liderów tych działań, jak i osób stojących po drugiej stronie tego konfliktu. Pozwoliło to na dotarcie do tych osób w celu przeprowadzenia wywiadów swobodnych, które posłużyły poznaniu szczegółowych opinii stron zaangażowanych w konflikt typu NIMBY. Analizie treści poddano także czasopisma o szerszym zasięgu,

które również wielokrotnie poruszały tematy związane z tym zjawiskiem. Informowały o zaistniałych konfliktach, relacjonowały ich przebieg, opisywały też samo zjawisko i były doskonałym źródłem wiedzy w tym zakresie. Wśród wykorzystywanych tytułów prasowych znalazły się: Obywatel, Polityka, Rzeczpospolita, Gazeta Wyborcza i Aura.

POLSKIE PROTESTY I ICH CECHY – ANALIZA SYNDROMU NIMBY W REGIONIE ŁÓDZKIM

Syndrom NIMBY stanowi od lat sześćdziesiątych przedmiot szerszego zainteresowania zarówno badaczy, jak i inwestorów, polityków czy urzędników w krajach Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Od lat siedemdziesiątych właśnie w tych krajach narastają protesty przeciw niebezpieczeństwom związanym z budową nowych urządzeń lub całych inwestycji [Matczak 1996, s. 1). Duży wpływ na tego typu aktywność miały katastrofy w Three Mile Island i nieco później w Czarnobyliu. Protesty zaczynają także dotyczyć nie tylko instalacji jądrowych, ale także „zwykłych” inwestycji typu wysypiska odpadów komunalnych czy autostrady. W Stanach Zjednoczonych skutecznie zablokowano w tym czasie kilka budów wysypisk odpadów. W krajach Europy Środkowej i Wschodniej protesty nasiliły się po awarii w elektrowni czarnobylijskiej, a potem wraz z procesami demokratycznymi pojawiały się w różnych krajach tego rejonu.

Również w Polsce po 1989 roku zauważono rozwój tego zjawiska i w efekcie wzrost liczby protestów przeciw lokalizacji obiektów niechcianych. Społeczeństwo polskie doświadczało wraz z przemianami systemu normatywnego, ideologicznego, politycznego itp. zwiększenia możliwości artykułowania swoich żądań, stąd początek lat dziewięćdziesiątych charakteryzował wzrost zbiorowych protestów, także w obszarze konfliktów poddanych analizie. W zakresie demokracji lokalnej realizacja przemian była także wynikiem przeprowadzenia reformy samorządowej i stopniowej krystalizacji struktur społeczności lokalnych [Śliwińska 2004, s. 87]. Obserwuje się wzrost samorządności, głównie w sferze angażowania się jednostek w rozwiązywanie własnych problemów. Postępujący rozwój świadomości przebiegał nie tylko na poziomie definiowania własnych interesów czy potrzeb, ale również dotyczył artykulacji tychże interesów i sprawdzania możliwości dochodzenia do ich realizacji. Zaczęto realizować m.in. inwestycje proekologiczne, co powodowało także wzrost świadomości lokalnych mieszkańców co do zagrożeń, a jednocześnie inwestycje te zaczęły wzbudzać społeczne niepokoje. Pojawiające się coraz częściej protesty były również skutkiem przyjętej w 2000 roku ustawy o postępowaniu w sprawie oddziaływania na środowisko oraz dostępie do informacji o środowisku i jego ochronie. Mówi ona m.in., iż każda osoba prawna może oprotestować każdą inwestycję bez żadnego uzasadnienia merytorycznego. Nikt w gminie nie ma prawa odmówić udzielenia informacji o postępowaniu w sprawie inwestycji lub samej inwestycji. Odrębnego zezwolenia wymaga ponadto każda inwestycja, której skutkiem może być emisja niebezpiecznych gazów i zdarzyć się może, że zgoda na inwestycję nie jest jednoznaczna ze zgodą na emisję gazów.

ANALIZA NIMBY W REGIONIE ŁÓDZKIM

Procedurami, które zostały zastosowane w celu poznania zjawiska syndromu NIMBY, były analiza treści oraz wywiady swobodne. W następnym etapie badań, nieomawianym w tym artykule, zostaną przeprowadzone ankiety, których przedmiotem będzie opis cech uczestników protestów, motywów, jakie nimi kierowały w podjęciu działań itp., co posłuży konstrukcji psychospołecznej typowego polskiego „nimbisty”.

Poddane analizie artykuły z lokalnych dzienników zostały dobrane celowo i w pierwszym etapie zostały przeanalizowane w celu poszukiwania informacji związanych z różnego rodzaju konfliktami, następnie spośród wszystkich opisanych sytuacji konfliktowych wyodrębniono te, które miały cechy syndromu NIMBY. Na tej podstawie wybrano materiały prasowe przeznaczone do dalszej analizy. Informacje na temat występujących konfliktów ograniczono terytorialnie do województwa łódzkiego. W tej fazie badań wyodrębniono 89 różnych konfliktów o charakterze NIMBY w całym regionie, które toczyły się lub rozpoczynały swój tok w 2001 roku i trwały do 2005 roku. Wśród nich 40 konfliktów toczyło się w wiejskich społecznościach lokalnych. Tak więc można powiedzieć, iż blisko połowa konfliktów w regionie łódzkim miała bądź nadal ma miejsce w środowisku wiejskim. Na tej podstawie dokonano klasyfikacji konfliktów posiadających cechy NIMBY. Biorąc pod uwagę przedmiot protestu, podzielone one zostały na konflikty określonego typu, to znaczy według przedmiotu protestów:

- maszty przekąźnikowe (głównie w dużych i małych miastach),
- wysypiska śmieci, składowiska odpadów, oczyszczalnie ścieków (głównie społeczności wiejskie),
- drogi i autostrady (głównie społeczności wiejskie),
- krematoria (Łódź),
- uciążliwe zakłady produkcyjne (społeczności wiejskie i małomiasteczkowe),
- inwestycje inne, tzn. domy samotnej matki, stacje benzynowe, schroniska dla zwierząt itp. (wszystkie typy społeczności).

Udało się również dotrzeć zarówno za pomocą artykułów prasowych, jak i dzięki informacji uczestniczących w protestach mieszkańców do liderów lokalnych, z którymi przeprowadzono wywiady swobodne zogniskowane. Wywiady były nagrywane na magnetofon, a następnie spisywane w formie sprawozdania. W ten sposób stanowiły ważny materiał badawczy.

Syndrom NIMBY charakteryzuje się w województwie łódzkim nie tylko dominacją konfliktów, których podłożem jest lokalizacja masztów, ale także występowaniem protestów nietypowych przeciw lokalizacji zakładów pogrzebowych i planowanych w Łodzi spalarni zwłok – krematoriów, jak również zakładów produkcyjnych.

Największe zagęszczenie konfliktów występuje w centralnej części regionu. Najwięcej protestów wobec lokalizacji niechcianej inwestycji ma miejsce w małych miejscowościach – najczęściej wiejskich społecznościach lokalnych i małych społecznościach lokalnych, które są częścią składową większych miast.

Protesty w mniejszych miejscowościach angażują większość ich mieszkańców, w większych zaś miastach ograniczają swój zasięg do mieszkańców jednego osiedla mieszkaniowego, kilku ulic w mieście czy nawet jednego bloku – w przypadku masztu telefonii komórkowej.

PARTYCYPACJA SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH W PROCESACH DECYZYJNYCH I JEJ WPLYW NA STABILNOŚĆ SYTUACJI SPOŁECZNEJ

Konflikty typu NIMBY często dotyczą problemu określonego terminem „kolizja funkcji”. Ujawniają się one w dwojaki sposób. Po pierwsze, gdy w fazie społecznego uzgodnienia pojawiają się różne koncepcje funkcji danego obszaru, i po drugie, gdy uzgodnione i przewidziane w planie inwestycje okazują się w fazie ich realizowania niewygodne, uniemożliwiające korzystanie z pewnych dóbr środowiskowych, co utrudnia utrzymanie dotychczasowego poziomu zaspokajania potrzeb [Śliwińska 2004, s. 90]. Częściej konflikty wybuchają z powodu tej drugiej sytuacji, zwłaszcza iż społeczności zazwyczaj nie uczestniczą w fazie planowania niektórych inwestycji.

W społeczeństwie, budującym struktury demokratyczne od podstaw, udział obywateli ma kluczowe znaczenie zarówno w przygotowaniu i realizacji lokalnych programów rozwojowych, jak i realizacji konkretnych przedsięwzięć. Z badań Europejskiego Instytutu Rozwoju Lokalnego prowadzonych w 1997 roku wśród przedstawicieli władz gminnych wynika m.in., iż władze lokalne bardzo liczą na aktywność obywateli [Maczak 1996]. Dla 42% badanych władz gmin mała aktywność obywateli stanowi czynnik ograniczający rozwój gminy. Uczestnicy tych badań postulowali jednocześnie konieczność udziału społeczeństwa w podejmowaniu decyzji, począwszy od metod pasywnych, czyli informowania obywateli, poprzez włączenie ich w proces decyzyjny, inicjowanie dyskusji publicznych, aż po zapewnianie faktycznego udziału w podejmowaniu decyzji.

Z analizy przebiegu konfliktów typu NIMBY w środowisku wiejskim wynika, iż główną przyczyną protestów było właśnie pominięcie społeczności lokalnych w procesie decyzyjnym, a także brak informacji na temat jej (inwestycji) realizacji. W większości analizowanych przypadków mieszkańcy dowiadywali się o decyzjach inwestycyjnych wtedy, gdy rozpoczynano budowę. Brak udziału społeczności lokalnych w podejmowaniu decyzji lokalizacyjnych miał miejsce w większości miejscowości województwa łódzkiego. Na przykład w Buczku mieszkańcy twierdzili, iż „...przy stawianiu masztu nie liczone się z naszym zdaniem. Nikt z gminy nie powiadomił nas o tym, że coś takiego ma powstać”. Podobnie w Szadku, gdzie mieszkańcy stwierdzają, że „...jak grom z jasnego nieba poraziła nas wiadomość, że przed naszymi oknami ma wyrosnąć kolejne zagrożenie – maszt telefonii komórkowej”.

W większości przypadków konfliktów typu NIMBY nie prowadzona była żadna akcja informacyjna. W kilku przypadkach polegała ona na przedłożeniu społecznościom lokalnym różnego rodzaju ekspertyz i dokumentów, stwierdzających brak zagrożenia ze strony planowanej inwestycji dla okolicznych mieszkańców.

W kilku przypadkach zamiast przeprowadzenia akcji informacyjnej wprowadzano protestujących w błąd co do planów realizowania inwestycji. Początkowo władze lokalne negowały sam fakt jej powstania, po czym rozpoczynano jej realizację. Tak było na przykład w Kwiatkowicach, gdzie na zebraniu zapytano wójta wprost, czy planowana jest budowa masztu, i uzyskano przeczącą odpowiedź. Niebawem jednak, bo po pół roku, mieszkańcy dowiedzieli się, iż rozpoczyna się budowa i przedstawiono im wyłącznie już decyzję o warunkach zabudowy działki, na której miał stanąć maszt.

Najczęściej w przypadku realizacji dróg, obwodnic czy autostrad brak informacji wynikał z braku kompetencji urzędników, którzy wydawali pozwolenie na budowę domów i całych osiedli tuż przy terenach, na których już wcześniej planowano poprowadzenie dróg czy autostrad. Tak jest na przykład w przypadku Romanowa, gdzie na drodze zachodniej obwodnicy Łodzi, której budowa ma się niebawem rozpocząć, stoją teraz nierzadko nowe domy mieszkalne. Żaden z urzędników nie poinformował mieszkańców o istniejących już od 6 lat planach zabudowy, w których wyniku część domów trzeba będzie rozebrać, reszta zaś mieszkańców, która poniosła znaczne koszty związane z realizacją indywidualnych inwestycji, skazana będzie na hałaśliwe sąsiedztwo drogi ekspresowej S-14. Podobna sytuacja miała miejsce w Andrzejowie czy Andrespolu, gdzie z kolei nagle zmieniono pierwotne plany przebiegu autostrady A1 i część domów znalazła się w bezpośrednim jej sąsiedztwie.

W niektórych przypadkach (Łaskowice czy Dzigorzew) kampania informacyjna była prowadzona, ale w sposób, który dla mieszkańców nie był powszechnie dostępny (np. przez wywieszanie informacji w urzędach gminy albo na stronie internetowej urzędu). Nierzadko umowa między inwestorem a gminą była zawierana wręcz w tajemnicy przed społecznością lokalną, a mieszkańcy dowiadywali się o niej wtedy, gdy stosowne dokumenty i zezwolenia inwestor uzyskał bez problemów i inwestycja została rozpoczęta.

W niewielu analizowanych przypadkach tego typu konfliktów zorganizowane zostały zebrania informacyjne z ekspertami, inwestorami, podnajemcami i społecznością lokalną. Najczęściej jednak dochodziło do nich, gdy któryś z mieszkańców dowiadywał się „z przecieków” o planowanych działaniach i władze gminne były niejako zmuszone do zorganizowania zebrania informacyjnego. Tak było na przykład w przypadku planów budowy masztu telefonii komórkowej w Jaksonku. Jeden z uczestników – liderów tego protestu, powiedział: „...wtedy szybkoitko wójt zrobił zebranie, a potem każdego przekonywał osobiście, przed niektórymi nawet klęczał i namawiał, żeby za masztem głosowali”.

Sporadyczna zaś jest partycypacja mieszkańców w procesie decyzyjnym, która odbywa się w formie referendum. Na 89 wyodrębnionych konfliktów w całym regionie przeprowadzono 4 referenda, w tym 2 w gminie Nowosolna.

Bywa jednak i tak, iż вина nie leży wyłącznie po stronie inwestorów bądź władz lokalnych. Często winni są sami protestujący, ponieważ nie wykorzystują w pełni dawanych im możliwości partycypacyjnych, nie biorą udziału w zwoływanych zebraniach czy w organizowanych referendach.

Z badań wynika również, iż społeczność lokalna godzi się nierzadko na niedogodności związane z tego typu inwestycjami, pod warunkiem, że czuje się potraktowana przez władze podmiotowo, oraz gdy widzi z nich zyski również dla siebie. Sytuacja zaś, w której społeczności lokalne są pomijane i odsuwane od procesu decyzyjnego, stanowi podstawy do zdefiniowania powstałego konfliktu w kategoriach złej woli czy też ignorancji, jakiej dopuszczają się władze lokalne wobec swoich wyborców. Duża część samorządów preferuje działanie oparte na zasadzie selektywnego dostępu do informacji. W efekcie zamiast współpracy pojawia się konflikt interesów. Władze samorządowe tracą w ten sposób bezcenny kapitał społecznego zaangażowania.

AKTORZY (UCZESTNICY) SYNDROMU NIMBY

Kodeks postępowania administracyjnego mówi, iż „...stroną jest każdy, czyjego interesu prawnego lub obowiązku dotyczy postępowanie, albo kto żąda czynności organu ze względu na swój interes prawny”. W praktyce oznacza to, że zaprotestować przeciw budowie inwestycji „niechcianej” może każdy. Według badaczy syndromu NIMBY, najczęściej dochodzi do tego typu konfliktów na linii społeczeństwo – instytucje lub też społeczeństwo – władza. Stroną podstawową konfliktu jest zazwyczaj jakaś grupa mieszkańców, która jest bezpośrednio zagrożona lokalizacją uciążliwej inwestycji. Protest zaś skierowany jest najczęściej przeciw podmiotom uznanym za odpowiedzialne za wprowadzenie zmian w środowisku. Są to więc przedsiębiorcy, inwestorzy i/lub władza lokalna. Ta ostatnia czasami opowiada się po stronie społeczności lokalnej, dzieje się to wtedy, gdy do rozpoczęcia inwestycji nie są potrzebne lub są niewystarczające decyzje władz lokalnych. Obserwacja wielu konfliktów społecznych na tle lokalizacji inwestycji „niechcianych” w postaci wysypisk śmieci, oczyszczalni ścieków i zakładów utylizacyjnych daje dość klarowny obraz aktorów. Po jednej stronie znajdują się władze lokalne z gotowymi, bezpiecznymi według ekspertów projektami inwestycji, potencjalni inwestorzy i przedsiębiorcy – wykonawcy. Po drugiej stronie są mieszkańcy protestujący wobec lokalizacji inwestycji. W przypadku protestów przeciw lokalizacji masztów, przekaźników i stacji bazowych aktorami broniącymi lokalizacji konkretnej społeczności są inwestorzy, przedsiębiorcy czy podnajemcy, rzadziej władze lokalne. Po drugiej zaś stronie są mieszkańcy konkretnej społeczności, w których sąsiedztwie będą one stawiane, ewentualnie organizacje ekologiczne i eksperci.

Interesującą kwestią, różniącą protesty typu NIMBY w krajach zachodnich od NIMBY w regionie łódzkim, jest relatywnie małe, właściwie znikome, zaangażowanie organizacji ekologicznych. Na 89 protestów w całym regionie tylko w 3 zaangażowali się ekolodzy, a w konflikty w społecznościach wiejskich żaden. Znacznie większą rolę odgrywały formalne bądź nieformalne organizacje oraz komitety zakładane przez członków społeczności w celu porządkowania działań protestacyjnych. Tak więc te konflikty przyspieszają niejako procesy budowania społeczeństwa obywatelskiego, uczą działań grupowych, inicjują mobilizację społeczną.

FAZY KONFLIKTU I ROZWÓJ ŚWIADOMOŚCI WŁASNYCH INTERESÓW WŚRÓD PROTESTUJĄCYCH

Badanie syndromów NIMBY na terenie województwa łódzkiego umożliwia stworzenie scenariusza wydarzeń i reakcji społeczności lokalnej na zewnętrzne zagrożenie, czyli scenariusza procesu kształtowania świadomości grupy i formy artykulacji jej obaw i potrzeb.

W fazie przedkonfliktowej można wyodrębnić 4 etapy, prowadzące do rozwinięcia się fazy konfliktowej. W przypadku obserwowanych konfliktów zdecydowana ich część przebiegała bez udziału i wiedzy społeczności lokalnej.

Etap pierwszy to pojawienie się podmiotu deklarującego chęć inwestowania na danym terenie bądź odpowiedź na inicjatywę dysponenta terenu – podnajemcy. Etap ten rozgrywa się między inwestorem a podnajemcą bądź inwestorem a organami decyzyjnymi.

Drugi etap tej fazy to konfrontacja oferty inwestora z obowiązującymi ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego – faza ta dotyczy przede wszystkim tych inwestycji, które są realizowane we współpracy lub przy poparciu władz lokalnych. Ten etap również odbywa się bez udziału społeczności lokalnej.

W trzecim etapie następuje „wypłynięcie” informacji o inwestycji do społeczności lokalnej i różne reakcje z tym związane. Etap ten jest związany z informowaniem społeczności lokalnej o inwestycji i jej partycypacja w procesie decyzyjnym.

W etapie czwartym dochodzi, pod wpływem uzyskanej informacji, do wzrostu poczucia zagrożenia wśród mieszkańców, gwałtownie lub stopniowo społeczność się organizuje w celu podjęcia określonych działań wobec decyzji władz, a także kształtuje się świadomość wspólnoty interesów wśród mieszkańców, prowadząca do powstawania grup konfliktowych. Zatem pojawienie się inwestycji czy planów inwestycyjnych bez procesu informacyjnego, a przede wszystkim bez możliwości partycypacyjnych stwarzanych mieszkańcom zarówno przez władze lokalne, jak i przez inwestorów, rodzi wewnątrzgrupowe lub międzygrupowe sprzeczności w stosunkach międzyludzkich.

Powyższe etapy prowadzą do fazy konfliktowej syndromu NIMBY (piąty etap), która angażuje już wszystkich aktorów społecznych. Najbardziej aktywną grupą jest społeczność lokalna, której członkowie czują się skrzywdzeni pominięciem ich w procesie decyzyjnym i planistycznym. Następuje wyraźna mobilizacja społeczna i dominacja działań protestacyjnych wobec lokalizacji inwestycji.

W szóstym etapie zorganizowane grupy protestujących szukają sojuszników w swojej walce na zewnątrz, dochodzi do gromadzenia kapitału społecznego. Mieszkańcy społeczności, a raczej liderzy działań protestacyjnych zapraszają do poparcia ich działań osoby zajmujące kluczowe pozycje w systemie społecznym zbiorowości, ekspertów, a także lokalne i ponadlokalne autorytety. Pozyskują również media dla nagłośnienia problemu. Także i strona przeciwna aktywniej zaczyna działać w celu przekonania mieszkańców do planowanych działań. Organizuje spotkania z inwestorami, ekspertami czy podnajemcami, chcąc pokazać pozytywne skutki owej inwestycji.

Kolejny, siódmy etap, to pełna artykulacja swojego stanowiska przez strony, zaprezentowanie swoich racji przez liderów społeczności lokalnej w formie protestów składanych do organów administracji samorządowej czy państwowej, stałe nagłaśnianie problemu w mediach lokalnych, ale także ponadlokalnych. Na tym etapie dołączają się organizacje proekologiczne, angażując się zarówno w poparcie, jak i działania interwencyjne. Duże znaczenie w tej fazie, jak zresztą i w pozostałych, ma sposób zorganizowania się protestujących, a także obecność lokalnych liderów, którzy spełniają istotne funkcje w zakresie komunikacji zewnętrznej i wewnętrznej oraz przede wszystkim – funkcje integracyjne.

ARTYKULACJA STANOWISKA I ARGUMENTACJA STRON KONFLIKTU

Jest to jeden z najważniejszych etapów NIMBY, ponieważ zarówno protestujący, jak i popierający inwestycję zaczynają artykułować swoje stanowisko, a także dochodzi do konfrontacji argumentów przedstawionych przez strony. Jest to ważny moment również dlatego, iż właśnie tutaj podejmuje się pierwsze próby rozwiązania konfliktu poprzez poszukiwanie racjonalnego rozstrzygnięcia.

Badania syndromu NIMBY na terenie województwa łódzkiego pokazały, że stanowiska stron uczestniczących w tego typu konflikcie w istotny sposób zależą od rodzaju inwestycji, jak również od jej lokalizacji.

Przeciwnicy inwestycji i ich argumenty

Najważniejszymi argumentami protestujących przeciw lokalizacji masztów w sąsiedztwie domostw była obawa o zdrowie i lęk przed skutkami szkodliwego oddziaływania fal wysyłanych z anten umieszczonych na maszcie na ludzki organizm. Analizując treści wypowiedzi mieszkańców tych miejscowości, deklarowane obawy są najbardziej widocznym argumentem, czego przykładem może być pismo z Ruścia, dotyczące właśnie tych problemów: „Mieszkamy (...) na terenie sąsiadującym z projektowanym masztem, w związku z tym będziemy bezpośrednio narażeni na jego działanie, groźnym dla życia i zdrowia naszych rodzin. Projektowana stacja bazowa telefonii komórkowej będzie wypromieniowywać do środowiska energię w postaci pól magnetycznych. Zdajemy sobie sprawę z wpływu takiego promieniowania, a co z tym się wiąże – z rozwojem licznych chorób”.

Często używanym argumentem „nimbistów” był aspekt ekonomiczny lokalizacji. Mieszkańcy uważali, iż w związku z nią znacząco spadną ceny ziemi, domów czy mieszkań sąsiadujących z masztem, a w miejscowościach o nasilonym ruchu turystycznym obawiano się spadku zainteresowania wśród potencjalnych turystów. Zwracano również uwagę na fakt, iż ustawienie masztu może spowodować utratę walorów krajobrazowych i turystycznych, tak więc używano niejako argumentów o charakterze „estetycznym”.

W kilku przypadkach protestujący obawiali się również zakłóceń w działaniu urządzeń elektrycznych. Niepokoje wiązano także z obawą przed fizycznym

zagrożeniem związanym z możliwością potencjalnej katastrofy budowlanej powstałej w wyniku przewrócenia się niestabilnej konstrukcji i jej skutkami. Ten fakt szczególnie podkreślali mieszkańcy Kwiatkowiec, gdzie maszt planowano postawić w bezpośrednim sąsiedztwie budynków mieszkalnych.

Warto podkreślić, iż o typie argumentacji decydował charakter inwestycji. I tak lokalizacja oczyszczalni czy wysypisk śmieci prowokowała argumenty dotyczące niedogodności takich, jak: smród, robactwo, zwiększona ilość owadów czy szczurów. Przy tego typu inwestycji zwracano również uwagę na możliwość skażenia wód gruntowych, powstawanie niebezpiecznych związków chemicznych, wynikających z procesów gnilnych, jak również wskazywano także możliwość trudności w sprzedaży produktów rolnych i zwierząt rzeźnych.

Z kolei protestujący przeciw lokalizacji dróg, obwodnic, autostrad itp. brak zgody argumentowali istotnym pogorszeniem jakości życia w sąsiedztwie ruchliwej drogi, a także podkreślali (zwłaszcza mieszkańcy budynków jednorodzinnych), iż nikt ich nie poinformował o planowanej inwestycji, gdy nabywali działki budowlane. Mocno podkreślano także fakt pominięcia ich przez władze lokalne w procesach decyzyjnych. Wskazywano, iż plany budowy dróg istniały, zanim podjęli decyzje inwestycyjne i niekompetentni urzędnicy ukryli owe plany przed mieszkańcami. W konsekwencji pogorszy się ich jakość życia, a ceny domów i działek istotnie spadną.

Z badań konfliktów typu NIMBY w warunkach polskich przebieg, jak i argumentacja używana przez protestujących może świadczyć o niedojrzałości obywatelskiej mieszkańców. Toczące się konflikty w regionie łódzkim miały zdecydowanie charakter zorientowany na sferę indywidualną, egzystencjalną i na tym poziomie ciągnęły się nierzadko kilka lat. Miarą rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w przypadku tego typu konfliktów jest umiejętność odejścia od wyżej wymienionej sfery na poziom administracyjno-techniczny, związany z poszukiwaniem rozwiązań, które ochroniłyby społeczność w największym możliwym stopniu od złych skutków lokalizacji, jak również rozpoznanie rzeczywistych, a nie domniemyanych skutków owych inwestycji.

Argumenty wysuwane przez „zwolenników” inwestycji

W przypadku inwestorów, władz lokalnych czy regionalnych argumenty, którymi najczęściej się posługiwano, można uporządkować w sposób następujący:

Najczęściej używany był argument związany z badaniami udokumentowanymi przez ekspertów o braku jakiegokolwiek szkodliwego czy też negatywnego oddziaływania na mieszkańców i środowisko lokalne planowanej (realizowanej) inwestycji.

Znaczna liczba argumentów miała charakter ekonomiczny. Przekonywano mieszkańców, iż społeczność zyska na lokalizacji inwestycji dzięki opłatom inwestora, jak również podkreślano, iż owe środki będą znaczącym dla poprawy jakości życia dochodem gminy.

Podkreślano również brak logiki w działaniach protestujących: ludzie narzekają na brak dobrych dróg i przeciw ich budowie protestują, chcą mieć zasięg

własnych telefonów i protestują przeciw masztom itp., wskazywano także strategiczny charakter planowanych czy realizowanych inwestycji.

Podważano także prawny aspekt protestów mieszkańców, wskazując, iż byli bierni i rzadko korzystali ze swoich praw uczestniczenia w procesach decyzyjnych, jak również wskazywano przestrzeganie wszystkich procedur decyzyjnych przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych, zatem nie było żadnych zastrzeżeń proceduralnych.

Podstawowa kwestia związana z grą na argumenty wiązała się z faktem, iż protestujący przeciw inwestycji posługiwali się najczęściej argumentami emocjonalnymi, opartymi na trosce o losy rodziny, a zwłaszcza dzieci, natomiast tzw. zwolennicy inwestycji posługiwali się argumentami techniczno-pragmatycznymi. Te dwa poziomy argumentacji, wyrastające z różnych obszarów uzasadnień, powodowały, iż istniała zasadnicza trudność w porozumieniu się obu stron. Jedna strona posługiwała się sferą afektywnych uzasadnień, druga zaś sferą racjonalną. To w istocie wręcz uniemożliwiało kompromis.

DIALOG SPOŁECZNY MIĘDZY STRONAMI KONFLIKTU

Każda ze stron zaangażowanych w konflikt dysponowała bardzo szerokim wachlarzem argumentów z obszerną listą uzasadnień. Dla każdej z tych stron były to argumenty zasadnicze, podstawowe. Nie można było bagatelizować obaw o zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców, jak również istotne były argumenty o strategicznym dla gminy czy regionu znaczeniu planowanych inwestycji. Ponieważ owe argumenty stron zaangażowanych w konflikt wyrastały z różnych porządków, więc prowadziło to do sytuacji, iż nierzadko w ogóle nie były one skłonne do wysłuchania wzajemnych oczekiwań czy zastrzeżeń. Toteż artykulacja ich opierała się na wykrzyczeniu swojego zdania i zamknięciu się zazwyczaj na wszelkie inicjatywy oraz argumenty z zewnątrz. Takie nieustanne formowanie zarzutów przez protestujących i obalanie ich poprzez permanentne minimalizowanie skutków planowanej inwestycji przez stronę drugą przybierało bardzo często formę „odbijania się od ściany do ściany”. Wskazywało to na istotne braki w zakresie prowadzenia dialogu społecznego, zarówno ze strony społeczności lokalnej, jak i inwestorów czy władz lokalnych, na niedojrzałość w zakresie budowy społeczeństwa obywatelskiego.

Jednej z przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać m.in. w trudnościach komunikacyjnych, wynikających z posługiwania się z jednej strony językiem emocji i lęku, z drugiej zaś specjalistycznym, niejasnym dla mieszkańców. Powodowało to nieudolną próbę przełożenia subiektywnych obaw i pragnień na język kosztów i zysków opisywany według miar obiektywnych. Problem ten wiązał się jeszcze z jedną kwestią, wynikającą z faktu, iż każda ze stron uważała, iż posługuje się najbardziej racjonalnymi argumentami, co dodatkowo utrudniało porozumienie. „Zwolennicy” inwestycji uważali, iż ich argumenty są racjonalne i rzeczowe, to samo sądzili przeciwnicy, podkreślając dodatkowo, iż oni wiedzą lepiej, gdyż to ich miejsce zamieszkania jest zagrożone, w związku z tym muszą się bronić. Ten typ argumentów był nacechowany silnymi emocja-

mi. Strony nie tylko mijają się w sposobie wyrażania swoich argumentów, ale po prostu nie chciały się słuchać. W lwiej części analizowanych konfliktów typu NIMBY strony nie brały pod uwagę ewentualnej mediacji czy ugody i uparcie dążyły do swojego celu. Ostatecznym, powszechnie stosowanym argumentem przez mieszkańców było stwierdzenie, iż „...wszyscy lekceważą nasz strach, a to my poniesiemy największe koszty”.

Można więc, tytułem podsumowania tego fragmentu, stwierdzić, iż brakowało stronom uczestniczącym w konflikcie umiejętności prowadzenia dialogu społecznego, tak ważnego w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Oczekiwać owych umiejętności należałoby przede wszystkim od władz lokalnych, które nie traktują jeszcze zbyt często społeczności lokalnej jako podmiotu, partnera w rozwiązywaniu lokalnych problemów, lecz podejmują próby narzucenia rozwiązań, nie uwzględniając owych lęków i poczucia zagrożenia mieszkańców, stosując zasadę, iż „władza wie lepiej”. Brakuje również lokalnych liderów w społecznościach, którzy byliby przygotowani do prowadzenia dialogu, do poszukiwania konstruktywnych rozwiązań i potrafili przekonać mieszkańców do bardziej racjonalnego działania w zakresie poszukiwania najkorzystniejszego rozstrzygnięcia.

SPOSOBY POSTĘPOWANIA Z SYNDROMEM NIMBY

Z analizy syndromu NIMBY w województwie łódzkim wynika, że zarówno władze lokalne, jak i potencjalni inwestorzy nie rozpoznali wszystkich możliwości, jakie stały przed nimi w zakresie rozwiązywania konfliktu. W niewielu analizowanych konfliktach doszło do prób negocjacji, szukania porozumienia czy w ogóle jakichkolwiek rozmów. Jeśli się zdarzały, to zazwyczaj z inicjatywy zewnętrznego mediatora, którym najczęściej był lokalny radny czy w jednym przypadku – parlamentarzysta. Jednak w większości spraw nie były one w żaden sposób rozwiązywane na drodze dialogu między partnerami konfliktu, ale narzucano rozwiązanie poprzez wprowadzenie w życie decyzji Kolegium Odwoławczego czy Sądu Administracyjnego. Często też sam inwestor rezygnował z planów realizowania przedsięwzięcia na danym terenie.

Warto się przyjrzeć szczególnej praktyce stosowanej przez inwestorów. W przypadku oporu mieszkańców wobec inwestycji planowanej znajdowano prywatnego podnajemcę i wówczas pomijano mieszkańców na rzecz decyzji prywatnego podnajemcy działki czy obiektu. Taka lokalizacja nie wymaga nawet w większości przypadków decyzji gminy. Na podstawie analizowanych konfliktów można stwierdzić, iż w takich sytuacjach, które stanowiły blisko 24% wszystkich protestów, mieszkańcy wycofywali się z protestowania, gdyż uznawali, że lepiej mieć tę niechcianą inwestycję i czerpać z niej korzyści, niżby korzyści te czerpała tylko jedna osoba, a i tak negatywne skutki jej lokalizacji konsumowałaby cała społeczność.

Inną praktyką było niezwracanie uwagi na protesty, przy jednoczesnym posiadaniu „zabezpieczenia” w postaci wszystkich wymaganych prawem zezwoleń na realizację inwestycji. Mieszkańcy oczywiście protestują, ale inwestor spodziewa się, iż owe protesty z biegiem czasu staną się coraz słab-

sze. Metoda ta stosowana jest zazwyczaj w pierwszym etapie realizacji inwestycji i zdarzało się także w obserwowanych konfliktach, iż część protestów, mimo trwania inwestycji, słabła. Jednak w większości przypadków okazała się ona w regionie łódzkim nieskuteczna. Brak reakcji ze strony inwestorów najczęściej jeszcze bardziej wzmacniał opór mieszkańców, gdyż czuli się lekceważeni. Rzadkimi praktykami były wypłaty rekompensat finansowych (w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych bardzo częsta forma przeciwdziałania NIMBY). Tego typu działanie podejmowane było w przypadku budowy dróg i autostrad.

Reasumując, przebieg i forma działań z konfliktem typu NIMBY zależy od rodzaju inwestycji. Choć generalnie miał on charakter przewlekły, to można zauważyć, iż w przypadku budowy dróg czy wysypisk śmieci, a więc takich inwestycji, których wstrzymanie przynosi większe koszty, protestujący przyjmowali dość chętnie tzw. rozwiązania pośrednie. Były nimi rekompensaty ekonomiczne bądź też równoległe powstawanie inwestycji służących społeczności (remonty dróg lokalnych, nowe miejsca pracy itp.). Najbardziej zaciekle i stanowcze procesy towarzyszyły budowie masztów przekaźnikowych i w ich przypadku mieszkańcy nie brali pod uwagę żadnych rozwiązań pośrednich poza zaniechaniem budowy.

Warta podkreślenia jest rola władz lokalnych w konfliktach NIMBY. W Polsce nie sprawdza się mechanizm obserwowany w krajach Europy Zachodniej czy w Stanach Zjednoczonych, gdzie władza lokalna jest najczęściej postronnym mediatorem między społecznością lokalną a inwestorem. W swych działaniach podejmuje próby doprowadzenia do jak najłagodniejszego sposobu doprowadzenia do konsensusu. W Polsce władza lokalna była zawsze uczestnikiem konfliktu, zawsze opowiadała się po jednej lub po drugiej stronie i również w większości analizowanych przypadków nie była bezstronnym pośrednikiem. Można wręcz powiedzieć, iż władza lokalna zapomniała o swoim elektoracie i stawiała w opozycji do niego, a nawet niekiedy była wręcz jedynym przeciwnikiem protestujących, przyjmując na siebie rolę inwestorów, którzy najczęściej stali „z boku” i jedynie przyglądali się biegowi wydarzeń. To z kolei powodowało, iż inwestor nie podejmował negocjacji, nie ponosił również ewentualnych kosztów związanych z procesem odszkodowawczym wobec lokalnych mieszkańców (tego typu postawa dotyczyła tzw. dużych inwestycji, jak: wysypiska śmieci, drogi, zakłady utylizacyjne). Jedynie w kilku przypadkach lokalni politycy angażowali się po stronie protestujących i wtedy najczęściej udało się powstrzymać inwestycję (głównie były to maszty przekaźnikowe). Generalnie, na podstawie analizowanych przypadków regionu łódzkiego można przypuszczać, iż postawa władz lokalnych wobec konfliktu typu NIMBY może być generowana przez dwa typy nastawień:

- przez ich niedojrzałość, zwłaszcza w kwestii stosunku do wyborców, często zapominano o tym, iż wyborcy zdecydowali o elekcji lokalnych elit politycznych,
- przez ich niekompetencję i brak umiejętności w zakresie prowadzenia negocjacji czy mediacji ze stronami konfliktu, bo nawet gdy władza lokalna angażowała się w proces rozwiązywania konfliktu, to brakowało jej wie-

dzy i kompetencji w zakresie procedur obowiązujących przy ich rozwiązywaniu.

Nie można zatem oprzeć się przekonaniu, iż władza lokalna nie traktowała społeczności lokalnych jako równorzędnych partnerów w procesie zarządzania jednostkami terytorialnymi, ale jako wykonawcę i konsumenta jej zaleceń i decyzji bez szczególnych uprawnień w zakresie współdecydowania o sprawach ważnych dla niej. Tylko w jednym z analizowanych przypadków (w Dębowej Górze) sołtys skorzystał z możliwości bezpośredniego udziału mieszkańców w procesie podejmowania decyzji poprzez zwołanie zebrania wiejskiego – coraz rzadziej stosowanej formy demokracji bezpośredniej w sprawach ważnych dla społeczności.

SKUTKI SYNDROMU NIMBY DLA SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

Konflikty lokalne typu NIMBY można traktować jako pozytywny wkład w budowę kapitału społecznego danej wspólnoty lokalnej. Sytuacja kryzysowa, jaką jest zapewne tego typu konflikt, daje nowe możliwości, uczy podejmowania decyzji i tworzy fundamenty utrwalania decentralizacji. Wykształcić się może tzw. kultura poszukiwania konsensusu, poszukiwania nowych rozwiązań, współpracy różnych grup interesu. Ten konflikt również integruje społeczność lokalną, spajając ją, nastawiając pozytywnie do aktywnego udziału w życiu publicznym, kreuje lokalnych liderów nieformalnych. Analiza konfliktów w regionie łódzkim wskazała, iż dzięki nim społeczności nauczyły się wyrażać swoje poglądy i walczyć o wspólne i ważne dla siebie sprawy. I nawet w przypadku nierozstrzygniętych na korzyść mieszkańców konfliktów spowodowały one większe zintegrowanie społeczności oraz wzrost jej aktywności. Bardzo często w analizowanych materiałach prasowych można było zauważyć, iż uczestnicy protestów bardziej świadomie postrzegają swoje prawa jako obywateli, podejmują różne formy aktywności w stowarzyszeniach i innych formach samoorganizacji społecznej. W ten sposób uczestniczą w tak ważnym procesie budowy społeczeństwa obywatelskiego na fundamentalnym, lokalnym poziomie. Tam gdzie władza lokalna – samorząd, i mieszkańcy stoją po jednej stronie współpraca się zacieśnia, rośnie poziom zaufania mieszkańców do władzy.

Syndrom NIMBY może także powodować skutki negatywne. W obserwowanych konfliktach są one także zauważalne, ponieważ protesty zarówno dla władz lokalnych, jak i dla inwestorów są kłopotliwe, głównie ze względu na wzrost kosztów inwestycyjnych, jak również stanowią wręcz zagrożenie niedokończenia realizowanej inwestycji. Tak więc dla inwestora rodzi to wzrost kosztów, angażowanie się w procedury administracyjne, które nie zawsze gwarantują przez niego efekt oczekiwany.

Także w przypadku protestujących skutki podejmowania działań są wielorakie, ponieważ owe protesty wymagają zwyczajnego wysiłku, czasu, a także nierzadko obciążają finansowo. Istotne są także koszty psychiczne, ponieważ protestujący żyją w ciągłym zagrożeniu, niepewności co do efektów ich działań. Wzrasta nieufność zarówno w stosunku do władz lokalnych, jak i do

„obcych”. Nierzadko wręcz władza lokalna oskarżana jest o zdradę tych, dzięki którym uzyskali legitymizację do podejmowania działań w interesie, a nie przeciw społeczności lokalnej. Towarzyszy temu poczucie bezsilności i braku wpływu na to, co dzieje się wokół własnego miejsca zamieszkania.

WNIOSKI KOŃCOWE

Konflikt typu NIMBY występuje w regionie łódzkim najczęściej w małych społecznościach wiejskich lub w małych społecznościach, stanowiących fragment większej struktury. Z ilościowej analizy artykułów prasowych wynika, iż w 30 przypadkach konfliktów typu NIMBY protest prowadzony był w sytuacji, gdy na tym terenie jest już co najmniej jedna inwestycja, która ma cechy inwestycji niechcianej czy uciążliwej, w tym: w 16 przypadkach jest więcej niż jedna, a w 14 przypadkach – co najmniej trzy. Z kolei w 26 przypadkach protestów nie jest to pierwsza inwestycja, wobec której realizacji mieszkańcy aktywnie protestują: w 23 miejscowościach protestowano przeciw jednej inwestycji, w przypadku 1 jest to trzeci protest, a w 3 – czwarty. Trudno orzec, co wpływa na takie zagęszczenie inwestycji tego typu w niektórych miejscowościach. Być może wynika to z faktu, iż mają one strategiczne usytuowanie, a także z przesłanek społecznych. Bo jeśli mieszkańcy nie dość energicznie protestowali wobec pierwszej inwestycji, to być może inwestorzy i władza lokalna spodziewają się, że i przy kolejnej też tak będzie. Sami mieszkańcy protestują zarówno z powodu utraty zaufania do władz lokalnych, które w ich przekonaniu biorą pod uwagę wyłącznie względy ekonomiczne, jak i dlatego, iż czują się oszukani i wykorzystani.

Badania syndromów NIMBY w regionie łódzkim wskazują, że generalnie dominującym jego wymiarem jest wymiar ekonomiczny. Protestujący podkreślają, iż inwestycja będzie służyła wszystkim, a jej kosztami obciążeni będą tylko ci, którzy w jej sąsiedztwie będą żyli. Rzadziej akcentowano wymiar polityczny, aczkolwiek zazwyczaj podkreślano brak właściwego (czytaj: po stronie mieszkańców) zaangażowania w rozwiązywanie problemów związanych z inwestycją. Najrzadziej ujawniał się poziom etyczny, przejawiający się przedkładaniem dobra własnego nad dobro wspólne. Co prawda część mieszkańców protestowała wyłącznie z pobudek indywidualnych, a nie w trosce o wspólnotę, ale były to sporadyczne sytuacje.

Można również stwierdzić, iż syndrom NIMBY ma swoje źródło przede wszystkim w pominięciu czy wręcz odsunięciu społeczności od procedur decyzyjnych, a także w niedostatecznym informowaniu na temat planowanego przedsięwzięcia. Badania wykazały, iż protesty typu NIMBY charakteryzowały się gwałtownym początkiem, znaczną rozciągłością w czasie i występowaniem nagłych i gwałtownych, nierzadko skokowych reakcji społeczności w trakcie trwania konfliktu. Dominującymi formami działań były petycje, listy, czyli forma pisemna, oraz działania czynne polegające na blokadach, demonstracjach, demolowaniu sprzętów budowlanych lub już rozpoczętej inwestycji czy manifestacjach. Natomiast najczęstszą formą wygaszania konfliktu był arbitraż, czyli narzucenie decyzji administracyjnej społeczności, co budowało jeszcze większy dystans zarówno do władz lokalnych, jak i inwestora.

Do ustalenia zostało jeszcze wyodrębnienie cech typowego, polskiego nimbisty. Badania w ramach realizowanego projektu w tym zakresie są w toku, przebadani będą losowo wybrani uczestnicy protestów, a wnioski z zebranego materiału badawczego zamkną proces opisu tego zjawiska na polskim gruncie. Jego analiza dostarcza wielu ważnych informacji na temat funkcjonowania różnorodnych aktorów sceny lokalnej. Pokazuje, jak trudno postępuje proces uczenia się procedur demokratycznych na poziomie lokalnym, zarówno wśród samych mieszkańców, jak i władz lokalnych, które zamiast służyć swoim wyborcom, niekiedy działają wbrew ich interesom. Jednak można powiedzieć z całym przekonaniem, iż mimo problemów, które towarzyszą syndromowi NIMBY, jest on znakomitą szkołą samorządności, uczy partycypacji obywatelskiej, odpowiedzialności za wspólnotę, kształtuje i stabilizuje kapitał społeczny.

BIBLIOGRAFIA

- Burchard-Dziubińska M., 2003: *Ochrona środowiska jako przyczyna konfliktów na szczeblu lokalnym*. W: *Konflikty i współpraca w realizacji strategii ekorozwoju*. I-BIS, Wrocław.
- Drzazga D., 2003: *Konflikty przestrzenne w realizacji strategii ekorozwoju – zarys głównych problemów*. W: *Konflikty i współpraca w realizacji strategii ekorozwoju*. I-BIS, Wrocław.
- Matczak P., 1996: *Spoleczne uwarunkowania eliminacji syndromu NIMBY*. W: *Podmiotowość społeczności lokalnych. Praktyczne programy wspomagania rozwoju*. Red. R. Cichocki, Poznań.
- Matczak P., 2003: *Lokalne protesty na tle ochrony środowiska*. W: *Konflikt nieunikniony. Wspólnoty i władze lokalne wobec konfliktów spowodowanych rozwojem*. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej, Poznań.
- Śliwińska M., 2004: *Rola, przyczyny i skutki dominacji interesów indywidualnych nad interesami ogólnospołecznymi w konfliktach środowiskowych*. W: *Konflikt nieunikniony. Wspólnoty i władze lokalne wobec konfliktów spowodowanych rozwojem*. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej, Poznań.

RURAL LOCAL COMMUNITIES IN THE FACE OF CONFLICTS OF THE NIMBY TYPE

Abstract. One of the ever more frequently observable conflicts is the NIMBY syndrome. This is a conflict that dominates chiefly at the local level since it entails in a large measure potential restrictions limiting the satisfaction of fundamental human needs such as security, stabilisation in life, and health. People become engaged in such conflicts exceptionally frequently because they consider them to threaten the essence of their existence within the community which they often decided to join to flee from noise, contaminated air, heavy traffic and industry. The article puts to analysis the NIMBY syndrome in rural communities in which the majority of disputes takes place. It describes the types of investments that evoked protests of the residents of rural areas as well as the participation of local communities in the decision-making processes and its influence on the stability of social situation. It also describes the actors of the NIMBY syndrome as well as the stages of conflict and the development of the protesters' awareness of their own interests. In the conclusion of the article the author presents both positive and negative effects of such type of conflicts for the functioning of rural local communities..

Key words: rural communities, conflicts, NIMBY syndrome